

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i koszt. na miesiąc 18.030.000 mk., do Polski 36.000.000 mk. lub 75000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 45 mk. za rządęk jednolamowy. Wiersz reklamowy 200 mk. razy 50.000 wedle klucza związku wydawców gazet. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Telefon 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na wtorek 23 października 1923 r.

Nr. 239!

Republika Reńska ogłoszona! Bawaria przeciwko Rzeszy niemieckiej.

Wczoraj rozniosły telegramy po świecie wieść następującą:

Kolonja 21. 10. Według tutaj nadeszłych wiadomości z Akwizgranu ogłosili tam separatysty Republikę Reńską. Wszystkie gmachy publiczne znajdują się w rękach separatystów. Związek telegraficzny i telefoniczny z Akwizgranem na zewnątrz zerwany.

Belgijska T. A. donosi z Akwizgranu do Brukseli, że wszystkie publiczne budynki zajęte zostały przez separatystów bez oporu ze strony szpota. Odezwa tymczasowego rządu obiecuje ludności środki żywności i pracę. Przymusza się, że ruch separatystyczny przeniesie się najpierw do belgijskiej a potem do angielskiej i francuskiej strefy.

Tyle telegram.

»Kurjer Poznański« w ostatnich numerach podaje ciekawy wywiad korespondenta swego z przewodcami separatystów Dortenem, I. Smeets'em i I. F. Matthes'em.

Ciekawe są mianowicie wynurzenia Matthesa, który oświadczył co następuje:

„Prusy łakną rewanzu, zaś miliony serc Reńczyków pragną wolności i pokoju. Pragniemy oderwać się od Prus, ale ponieważ podczas wojny współpracowaliśmy z niemi, więc uważamy, że jesteśmy współodpowiedzialni za zniszczenia dokonane we Francji i Belgii...”

Biada Francji i Belgii, jeśli nam poparcia nie udzielą i do stworzenia Republiki Reńskiej się nie przyczynią. Wolna Nadrenja przywróci Europie

równowagę gospodarczą i polityczną, oraz odgrodzi Francję i Belgię od Prus spiskujących z Rosją.

Jedynie Republika Reńska, od Palatynatu aż do granicy holenderskiej, obejmująca Zagłębie Ruhry i dolinę Menu, pozbawi Prusy możliwości prowadzenia wojny odwetowej, do jakiej już się gotują. Reńscy własnymi siłami pracują nad swą Republiką, ale liczą na sympatię, a nawet na czynną pomoc Francji i Belgii.

Widział Pan w Koblencji, w ujściu Mozelli do Renu, olbrzymią statuuę Wilhelma I-go. O:6z chcemy, aby zastąpiła ją statua Wolności i Pokoju.”

Marzenia separatystów się wypełniły. Ogłoszono Republikę Reńską. Prusy pozbawione są najbogatszej i najgłębszej prowincji.

Skutki tego faktu będą doniosłe. Wiadomo przecież, że i Hanower gotuje się do głosowania. Łączność pomiędzy Saksonją a Prusami jest bardzo słabą. Chwilowo spór załatwany, ale na jak długo?

Gorzej jest z Bawarią. Rząd Rzeszy odwołał generała von Lossow'a z Bawarii. Rząd bawarski oparł się rządowi w Berlinie i zerwał wszelkie stosunki z Gesslerem, ministrem obrony krajowej. Na dobitkę donoszą telegramy, że rząd bawarski wydał odezwę, w której oświadcza, że celem zachowania porządku i spokoju w Bawarii oraz obrony interesów bawarskich aż do czasu ugody pomiędzy Bawarią a Rzeszą objął bawarską część reichswery w swoją służbę. Generał von Lossow, który nie usłuchał rządu w Berlinie, mianowany został bawarskim komendantem krajowym.

Prusy Wschodnie.

(Przez »Obserwatora«).

Kancelarz Dr. Stresemann.

Czytelnikom naszym śledzącym uważnie położenie polityczne w Niemczech, przypominamy artykuł nasz „Dr. Stresemann”, który pojawił się w nr. 202 „Gazety Olsztyńskiej” na czwartek dnia 20 września 1923. Zajęliśmy stanowisko do wywodów p. Gerlacha w „Die Welt am Montag”, który gorąco popierał kandydaturę Dr. Stresemanna. Powiedzieliśmy w artykule jasno i otwarcie, że nie wierzymy w to, ażeby Dr. Stresemann był człowiekiem, któryby Niemcy wyprowadzić z obecnej katastrofy politycznej. Pisaliśmy także, że Dr. Stresemann będzie się oglądał na swoją partję, którą zawsze nazywaliśmy „najnie-sympatyczniejszą” ze wszystkich partji w Niemczech oraz na skrajnych nacjonalistów, których wpływem „Deutsche Volkspartei” ulega. Na śmiałą akcję — pisaliśmy wtenczas — Dr. Stresemann się nie zdoła.

Kto wtenczas nie wierzył, niechaj dzisiaj zmierzy.

„Heimatdienst” olsztyński przy pracy.

»Heimatdienst« olsztyński zaniepokojony groźnym położeniem w Rzeszy niemieckiej i poruszeniem panującą wśród mas ludności polskiej w byłych dzielnicach plebiscytowych rozwija szaloną agitację celem ratowania swojej pozycji. Artykuł w sobotnim numerze „Allenst. Ztg.” ma uniemożliwić posła p. Baczewskiego. Niewygodni są „Heimatdienstowi” przywódcy ruchu polskiego u nas i dla tego wszelkimi siłami starają się o to, aby tych przywódców w opinji nietylko niemieckiej ale i polskiej zozydzić i osmiezyć.

W „Ostdeutsche Heimat” zamieszcza znany demagog „Heimatdienstowy” p. M. Worgitzki artykuł pod tytułem „Polens Finanzjammer”. Artykuł ma za mydlić oczy zgermanizowanym Mazurom i prawdopodobnie przeciwdziałać panującemu rozgoryczeniu i niechęci ludności do byłych niemieckich przywódców plebiscytowych. Dla pana Worgitzkiego niemiecki „Finanzjammer” nie istnieje. On widzi, a raczej każe patrzeć swoim „Hajmattojerom” na polski „Finanzjammer”. Jeżeli w Polsce placą za markę niemiecką 0,002, natenczas wydaje się, że pomiędzy „Finanz-

jamrem” niemieckim a „finanzjamrem” polskim jest wielka różnica. Zdaje się, że Niemcy już lepiej znają te różnice i dla tego „Heimatdienstowi” ufać przestają. Pan Worgitzki zawsze się jeszcze spodziewa, że za 5 milionów niemieckich Polskę kupi. W tym celu swoje 5 milionów „wertbeständig” „anlegował”. W dolarach, czy we frankach szwajcarskich? Niech się cieszy z „Polens Finanzjammer”. Żeby czasem dla niego nie przyszedł — „Katzenjammer”.

Nowa waluta w Niemczech.

Bank rentowy.

Podług wiadomości z Berlina rząd postanowił powołać do życia bank rentowy celem stworzenia nowej waluty. Będzie on miał prawo wydawać pieniądze papierowe pod nazwą marek rentowych. Ale ta marka nie ma być ostatniem słowem co do ostatecznego uregulowania waluty niemieckiej. Rząd wyraźnie głosi, że uregulowanie przez bank rentowy jest tymczasowe, a marka rentowa tylko przejściową walutą na drodze do waluty złotej. Dopiero gdy ta waluta zostanie zaprowadzona, będzie można mówić o uporządkowaniu waluty na stałe.

Założenie banku rentowego będzie miało przede wszystkim jeden bardzo ważny skutek, a mianowicie ten, że przyczyni się do ograniczenia druku pieniędzy papierowych. Stanie się to w ten sposób, że po założeniu banku rentowego Bank Rzeszy nie będzie potrzebował pożyczać pieniędzy skarbowi państwa, a przeto druk papierowych pieniędzy zostanie nadzwyczajnie ograniczony. Bank Rzeszy będzie mógł znowu przygotować się do pełnienia jak przed wojną zadania banku, wydającego noty złote. Zanim jednak do tego dojdzie, sprawa reparacyi musi zostać uregulowana, a ponadto potrzeba stworzyć znowu równowagę płatniczego i handlowego bilansu zagranicznego Niemiec.

Wartość podstawowa marek rentowych.

Przed wojną była taka ustawa, że z każdym piędziem papierowym Banku Rzeszy można było iść do tego banku i żądać za papierowy pieniądz gotówki w zlocie. To zapewniało pieniądzom papiero-

wym stały kurs. Na początku wojny przepis ten został zniesiony i dotychczas jeszcze nie jest przywrócony.

A na czem ma opierać się marka rentowa? Ustawa przepisuje, że za pieniądz papierowy, opiewający na marki rentowe, można żądać każdego czasu od banku rentowego, wprawdzie nie złotej waluty, jak przed wojną, lecz listów rentowych, opierających się na zlocie. Listy te będą przynosiły 5 procent w walucie złotej.

Wydawanie nowej waluty, marek rentowych rozpocznie się niezawodnie z początkiem listopada. Wszystkie kasy publiczne będą je przyjmowały.

Co gwarantuje za marki rentowe?

Bank rentowy będzie miał 3,2 miliardów marek rentowych kapitału zakładowego. Połowę tego kapitału dostarczy rolnictwo, a połowę industria, handel i przemysł. Dostarczą go w ten sposób, że na wszystkich gruntach rolnych, leśnych i ogrodniczych zostanie zapisana hipoteka i to w wysokości 4 procent wartości, oszacowanej swego czasu do podatku na obronę kraju (Wehrbeitrag) zapłaconego mniej więcej rok przed wojną. Od zapisanej dla banku rentowego hipoteki właściciel gruntu będzie płacił 6 procent, w półrocznych ratach, w markach rentowych. Przy wdzierzawionych gruntach właściciel ma płacić jedną czwartą, a dzierżawca trzy czwarte kwoty procentowej.

Tak samo zostaną obciążone industria, kupiectwo i przemysł, o ile posiadają własność, zaś przez obligacje, o ile go nie posiadają.

Wszyscy, których w ten sposób obciążono, stają się udziałowcami banku rentowego. Listy rentowe zostaną oprocentowane po 5 od sta i mogą być przez bank wypowiedziane po upływie pięciu lat.

Handlowe stosunki banku rentowego.

Bank rentowy może uprawiać interesy bankowe zasadniczo tylko z Rzeszą albo bankiem Rzeszy. Bank Rzeszy natomiast zatrzyma w swoich rękach politykę dyskontową.

Odczepienie Banku Rzeszy od długów Rzeszy ma się dokonać w ten sposób, że bank rentowy stawi Rzeszy do dyspozycji 1,2 miliarda marek rentowych, z której to sumy 300 milionów mają być pożyczką bezprocentową. W Banku Rzeszy niewolno republice niemieckiej odtąd zaciągać dalszych długów i chyba te, które są, prolongować.

Bank rentowy może kwotę 1,2 miliarda marek rentowych wyjątkowo pożyczko także prywatnym za przewidzianymi statutem pewnościami.

Amortyzacja not banku rentowego.

Umarzanie not banku rentowego dokonuje się z czystego zysku. Z 40 procent tego zysku bank ma tworzyć fundusz amortyzacyjny. Z pozostałego potem zysku udziałowcy otrzymają 6 procent dywidendy od swoich wkładek. Cała zaś reszta czystego zysku zostanie przekazana do funduszu amortyzacyjnego.

Dochody banku rentowego składają się z 6 procent od hipotek, zapisanych dla niego na wszelkiej własności. Ponieważ bank od list rentowych tylko 5 procent płaci, przeto zarabia 1 procent na czysto. Dalsze dochody ma bank z pożyczek udzielonych Rzeszy i prywatnym.

Stara marka papierowa a nowa marka rentowa.

Dotychczasowa marka papierowa pozostanie i nadal środkiem płatniczym. Pierwotnie zamierzano w ustawie określić dokładnie stały stosunek papierowej marki do marki rentowej. Za radą znawców odstąpiono jednakże od tego z obawy, ażeby marka papierowa na tem nie straciła. Ustosunkowanie wartości jednej marki do drugiej ma się dokonać samo na rynku pieniężnym i giełdzie.

Pożyczka złota jako tymczasowy środek płatniczy.

Ponieważ wydrukowanie not banku rentowego wymaga czasu a potrzeba lepszej waluty stała się piękną, przeto rząd zamierza tymczasem i bez zwłoki wypuścić w obieg jako środek płatniczy małe noty i to po 1, 2 i 3 dolarów (1 dolar po 4,20 m. zł.) pożyczki złotej. Ustawa, dotycząca się tej pożyczki przewidywała wydanie not w wysokości 500 milionów złotych marek. Ponieważ podpisano jej tylko 164,2 mil. marek złotych, jest jeszcze not złotej pożyczki za 335,8 mil. marek złotych na zbyciu. Z tych rząd wypuści w obieg, chwilowo 200 mil. i to w tym

Pochwalając postępowanie zdrowego rozsądku, prezydent Millerand stwierdza, iż obciążenie podatkowe w roku 13 wynosiło we Francji po 46 fr. na głowę, obecnie zaś wynosi po 2478 franków. Następnie prezydent wspomina o oszczędnościach, osiągniętych przez redukcję urzędników i wyraża pochwałę dla wysiłków rolników francuskich, którzy są w możności zaspokojenia potrzeb Francji. Rok 14 ty położył kres nadziejom pacyfistów, zaś ogłoszona przez Rosję apologia wolnościowa zakończyła się dyktaturą. W zakończeniu Millerand wyraża życzenie, aby wszyscy Francuzi brali udział w szerokiej polityce społecznej, która dążyć będzie do odbudowy kraju. Zwycięstwo było okupione drogą, nie można więc pod żadnym pozorem wyrzec się jego owoców. Spokój i porządek w kraju, pokój ze wszystkimi narodami, oraz sojusz z krajami sprzymierzonymi — oto są warunki wzajemnej wydajnej pracy i ogólnego postępu.

Hiszpanja.

Z działalności nowego rządu hiszpańskiego.

Nowy rząd hiszpański wziął się do przekształcenia ustroju i administracji państwa z niesłychaną szybkością. Po wielu jego radykalnych zarządzeniach w tej sprawie dnia 1 bm. w jednym dniu rozwiązano zarządy wszystkich 9254 gmin w Hiszpanii, stawiając je pod kierownictwo wojskowych gubernatorów i zarządzając wybory nowych zarządów. To już zostało wykonane. Celem tego radykalnego kroku było zniszczenie korupcji wyborczej mianowicie złamanie wpływu i władzy „kacyków” prowincjonalnych i gminnych.

To samo rząd hiszpański ma na celu w kwestjach robotniczych. Nie zabrania robotnikom organizowania się, ale nie chce, ażeby byli ślepem narzędziem w ręku „kacyków” partii. Wydał mianowicie odezwę do robotników o intensywniejszą produkcję dla pracodawców manifest, w którym oznajmia koniec typu gwałtownego i drapieżnego, a samowolnego pracodawcy. Przedsiębiorcy mają pamiętać, że robotnicy posiadają prawo legalnego stowarzyszenia i pokojowych środków poprawy bytu. Dalej dyrektoriat zapowiada rychłe poprawienie ustawodawstwa społecznego i żąda wzajemnej, dobrej wiary pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Jeden z najwybitniejszych przywódców robotniczych w Hiszpanii, Manuel Llana, wyszedł wprost zachwycony z audjencji u szefa rządu markiza de Estella i wyraził się że w jego przekonaniu dyrektoriat wcale nie zagraża słusznym zdobyciom robotników w kwestjach ustawodawczych

Anglja a Polska.

(Z pracy prof. R. Dybowskiego.)

Jest czynnik, który najpewniej może uczyniłby Polskę popularniejszą w świecie angielskim. Tym czynnikiem są wielkie bogactwa naturalne naszego kraju. Dlaczego kapitał brytyjski nie garnie się do tych nęcących perspektyw zysku, jakie otwiera ich eksploatacja?

Trzeba powiedzieć, że w tym jednym względzie stosunki widocznie się poprawiają. Poczęto się interesować w Wielkiej Brytanii naszym drzewem i to nie tylko wywozem budulca, ale koniunkturą w przemyśle drzewnym w obrębie samej Rzeczypospolitej, widokami, jakie ma przed sobą fabrykacja papieru, zapalniczek polskimi, które już etykietą „made in Poland” są w obiegu na rynku angielskim i wytrzymują konkurencję.

O zainteresowaniu w tym kierunku świadczył niedawno artykuł w najpoważniejszym organie gospodarczym angielskim „Manchester Guardian Commercial”.

Ale tego rodzaju postępy są bardzo powolne i widać trzeba się borykać z nieufnością. Różne wysiłki nad zorganizowaniem pośrednictwa w stosunkach handlowych między Anglią a Polską np. wegetująca mizernie od kilku lat „United Poland Corporation”, nie zdołały przekonać do nas potęg finansowych City londyńskiej.

Dlaczego?

Przyznać należy, że nie bez naszej winy. — Nie tylko z powodu nieumiejętnej reklamy, braku znajomości terenu angielskiego i psychiki angielskiej, ba nawet samego języka angielskiego u organizatorów takich usiłowań. Jest jeszcze głębszy i boleśniejszy powód.

Anglja jest klasycznym krajem wysoko postawionej i powszechnie przez tradycję ustalonej etyki kupieckiej. Polska w stosunkach handlowych dotąd jest rażąco niesolidna. Wszyscy ci, którzy jako odbiorcy starali się popierać rozwój czysto polskiego handlu w walce z monopolem żydowskim, wiedzą z własnego przykrego doświadczenia, jak często kupiec polski, zamiast czerpać bodziec z tego ruchu wśród publiczności, niedbale przepuszczał tę okazję lub nieuczciwie wyszukiwał sytuację. To samo zniechęcało Anglików niejednokrotnie w poczynających się stosunkach handlowych.

Nietylko że w gorączkowej chciwości „dobrej waluty” stawiano nieraz w ofertach ceny fantastyczne, zgola się nie kalkulujące angielskiemu odbiorcy, ale ponadto niestety wiem o wypadkach, w których towar przysyłany przez kupca polskiego okazywał się odmielnym w gatunku i gorszym jakościowo od próbki, co były podstawą zamówienia.

Większa solidność kupiecka więc jest kardynalnym warunkiem rozwoju stosunków ekonomicznych

między naszym krajem a Anglią, i większego do Polski wogóle zaufania w tych sferach, które na angielską opinię publiczną mają wpływ najpotężniejszy. Ale to bynajmniej jeszcze nie wszystko.

KRONIKA.

Olsztyn, 22 października 1923.

Kalendarz na wtorek: Jana Kap.
Wschód słońca o godz. 6:36; zachód o g. 4:56

— r. Napaść na posła p. Baczewskiego.

W numerze sobotnim „Allenstein Zeitung” pojawiła się niesłychana napaść na posła p. Baczewskiego. „Heimatdienst” operuje w znany sposób. Zamierza Polaków wybitnych i niewygodnych zdyskredytować i uniemożliwić. „Divide et impera” jest od dawna zasadą krzyżackiego „Heimatdienst”. Dowiadujemy się, że p. poseł B. oddał sprawę sądowi. Do tej sprawy powrócimy.

Z Warmii.

— **Śpiew.** We wtorek 23 bm. odbędzie się o 8 wiecz. w hotelu International lekcja śpiewu 4 głosowego. Prosi się o przybycie osób starszych, śpiewem się interesujących, tudzież młodzieży.

K. O. Tow. Młodzieży.

* **Olsztyn.** Znaczkii inwalidowe ponownie zostały dziesięciokrotnie podwyższone. Obecnie płaci się stokrotną sumę nadrukowanej wartości. Nowe składki mają ważność od 22-go bm.

— Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbyło się wczorajszej niedzieli w hotelu International. Po zagajeniu i wstępnym śpiewie wygłosił p. K. interesujący odczyt do serii obrazów historycznych i krajoznawczych wyświetlanych na płótnie. Poseł Baczewski, obecny jako gość na zebraniu, wygłosił krótki apel zachęcający do wyłożonej pracy nad budową lepszego bytu dla ludu polskiego w Niemczech. Deklamowały p. Goianówna i p. Zielenkówna. Zakończono śpiewem „Ospaly i gnuśny”. Zabawą wesołą przeprowadzono resztę wieczoru.

— Klucz księgarski, podskoczył na 3 miljar. ty mk.

— Zwyczajny telegram o 10 słowach kosztuje obecnie 480 milionów mk. Telegram w miejscu połowę. Rozmowa telefoniczna kosztuje w miejscu 50 mil. mk. Rozmowa w odległości do 5 km. 50, do 15 km. 100, do 25 km. 150, do 50 km. 300, do 100 km. 450 mil. mk., ponadto za każde rozpoczęte 100 km. 150 mil. mk. Za rozmowy nagłe płaci się potrójnie. Trzyminutowa rozmowa telefoniczna z Berlinem kosztuje 1,1 miliardów mk., nagła 3,3 miliardów marek.

— Kasa finansowa tymczasowo czeków nie przyjmuje. Przy zapłaceniu podatków przez przekazy pocztowe lub karty płatnicze uważany jest dzień zapłaty w którym wpłacono sumę na pocztę.

* **Szafałd.** Jak już donosiliśmy krótko w piątek wybuchł na gospodarstwie gospodarza Lukowskiego pożar. O godz. 7-mej rano zauważono wydobywające się ze śpichlerza kłęby dymu a w krótko rozszedł się ogień na całym około 50 metrów długim śpichlerzu. Ponieważ istniała obawa że pożar przeniesie się i na inne zabudowania zawezwano telefonicznie olsztyńską straż pożarną która w 20 minutach zajęła sikawką motorową na miejsce. Straży pożarnej udało się ogień umiejscowić i uratować budynki gospodarcze które stały tylko 4 metry od palącego śpichlerza, również udało się uratować inwentarz. Natomiast spaliło się 50 fur konicyzny, 200 centnarów niemieckiego zboża oraz wielka ilość narzędzi rolniczych, nawozów, meble, bielizna itd. Pożar powstał od uszkodzonego parownika kartofli. Do rozszerzenia pożaru przyczyniła się też eksplozja beczki nafty.

* **Gryźliny.** Zebranie Towarzystwa Młodzieży w Gryźlinach odbyło się wczorajszej niedzieli. Zebranych powitał p. prezes pochwaleniem Pana Boga. Następnie przemówił członek Kom. Org. p. H. Nad przemówieniem wywlażala się długa dyskusja, mówiono dłuższy czas o sprawach związanych z rozwojem Towarzystwa. Nastąpiły dwie deklamacje i wesołe humoreski. Do Towarzystwa przystąpiło 4 nowych członków. Odśpiewaniem pieśni zakończono zebranie.

* **Tylża.** W pociągu Wystruć — Tylża skradziono pewnemu podróżującemu torbę zawierającą za 93 miljardów mk.

Z Mazur.

* **r. Szczytno.** W pociągu do Olsztyna toczyły się ożywione rozmowy dotyczące obecnych stosunków politycznych w Niemczech. Jeden z podróżnych się odzywa: „Haben Sie schon gehört? Im Rheinland ist die Republik ausgerufen worden! Rheinland, Bayern, Sachsen, vielleicht auch Hannover...” „Was bleibt denn für uns?” — pyta się drugi. „Die Streusandbüchse Brandenburg” — odpowiada trzeci. „Und Ostpreussen?” — pyta się jakaś pani. Zapanowało glucho milczenie.

Ze Złotowskiego.

* **Głubczyca (pow. Złotowski).** W czwartek 11 bm. szalony wichur zdruzgotał naszą dzwonnice, która jeszcze pozostała nam po rozebraniu dawniejszej drugiej. Drzewo olbrzymie złamane wpół runęło na ową dzwonnice, zmiażdży ją z miejsca i potrzaskało. Jedyń dzwon, który nam pozostał zabrawszy dwa w czasie wojny także runął i Bogu tylko zawdzię-

czamy, że ocalał razem z sygnarkiem. Teraz rozpoczął się dla nas jakby Wielki Tydzień i czas załoby po naszych dzwonnach i dzwonnicach, teraz nam będzie trzeba dzwonnice nową budować i nowe dzwony zapłacić, któreśmy już przeszło rok temu zamówili. — Stan wyjątkowy w kraju także się tu na nas odbija, niewolno nam odbywać zebrania naszych miesięcznych ani w Towarzystwie Ludowym ani w Podróźnie ani w Towarzystwie Robotników w Głubczyźnie. Z utęsknieniem wyglądamy czasu wolności i swobody niekrępującej.

Fabryka samolotów w Warszawie.

Na przedmieściu warszawskim Okęcie, na obszernych błoniach, powstaje wielka fabryka samolotów firmy p. n. „Polsko-francuskie Tow. dla fabrykacji samolotów i automobilów”.

Kompleks budynków fabrycznych, wykonanych z białej cegły, rozpinających się symetrycznymi, przylegającymi do siebie lukami, stanowi tylko część tej olbrzymiej budowli fabrycznej, która połączona z lotniskami zajmie w niedługiej przyszłości obszar 400 000 m. kw. z czego budynki same 4000 m. kw. Wyrośnie więc tam rodzaj miasta, które na szczęście nie będzie miało ponurego grymasu przeważnej części osad fabrycznych, spotykanych u nas, ale białe, zbudowane z wdziękiem otwarte setkami wielkich okien na słońce i powietrze, będzie stanowił prawdziwie nowoczesny fenomen architektury fabrycznej.

Autorem projektu rozwiązującego bardzo szczęśliwie celowość olbrzymiej budowli w formie estetycznej, jest p. inż. Nagórski.

W pierwszym okresie powstania państwa polskiego inż. Zrzędnicki, pracujący we Francji w fabryce lotniczej Farmana, wraz z garstką polskich inżynierów potrafił zainteresować francuski przemysł lotniczy Polska.

Wysłany do Polski z ramienia p. Farmana, zbadał tu stosunki i przekonał francuskie kole inżynierskie, że państwo nasze może zapewnić fabryce samolotów jak najlepszą przyszłość. Dzięki jego raportom powstało konsorcjum z kapitałem miliona franków, które wysłało do Polski p. inż. Zrzędnickiego i Francuz p. Solniers, który już w r. 1919 rozpoczął przedwstępne rokowania z rządem.

Fabryka produkować będzie nie tylko płatowce, ale także silniki, których fabrykacja przedstawia wiele tajemnic. Dość wspomnieć, że Japonja, której przemysł maszynowy stoi na wysokim poziomie naukowym, zużyła 4 lata na studia, zanim przystąpiła do fabrykacji pierwszych silników; Ameryka opłaciła koszt doświadczeń w tej dziedzinie, wycofaniem wielu gotowych już aparatów podczas wojny europejskiej z frontu francuskiego.

Z literatury.

Nowe wydawnictwa.

Dowiadujemy się, że Wielkopolska Księgarnia Nakładowa w Poznaniu przystępuje do wydawania serii zyciorysów mężów zasłużonych. Pierwszy tom zawierać będzie zyciorys pułkownika Andrzeja Niegolewskiego, piora profesora uniwersytetu tutejszego, Dr. Adama Skalkowskiego. Zyciorys ten oparty jest przeważnie na źródłach rękopiśmiennych, przechowywanych w zbiorach rodzinnych. Wobec tego uprasza się o skierowanie wiadomości o materiałach, dotyczących ludzi takich jak Wybicki, Libelt, Cieszkowski, Marcinkowski, general Czapowski, patron Jackowski, ks. patron Wawrzyniak, Ewaryst Estkowski, arcybiskup Dunin, ks. Jan Koźmian, Józef Łukaszewicz, ks. biskup Janiszewski i t. d., i t. d., do archiwum Państwowego w Poznaniu, na ręce Dr. Andrzeja Wojtkowskiego. Pierwszy tom ukaze się w grudniu r. b.

Miljardy.

W gwiazdziste noce gdy z marzeń niebytu
Rozbudza mnie na świat tryb życia dziś twardy
Żyję nadzieją złocistego światu,
I złotych gwiazdek przeliczam miljardy,
Na ciemnym niebie przeliczam gwiazd krocie
I w nadziei jasnym zatapiam się złocie

I choć jesienne dziś zimna i słoty
Do ziemi przygną czasem kark mój hardy,
Żyję nadzieją słonecznej pieszczoty
Jesiennych liści przeliczam miljardy,
Jesiennych liści złotych liczę krocie
I w rozsypanem zanurzam się złocie.

Tylko gdy zajrzę do mojej kalety
Wnet patrzę na nią z uczuciem pogardy
Smutno mi Boże! smutno mi niestety
Marek niemieckich posiadać miljardy,
Marek niemieckich gdy zobaczę krocie
Widzę zjawę śmierci na życia banknocie.

Marya Janina Wonsch.

Myśli.

Muzyka to dziwna sztuka, najbardziej pierwotna, a dziś więcej od innych na nauce oparta; najściślej w pewne techniczne warunki, jak gdyby w jakowej tamy i groble ujęta, a najbardziej bezbrzeżna, najbardziej mistyczna i najbardziej przelewająca się gdzieś poza krańce bytu i życia, co właśnie może jej dąć tę niepojętą władzę nad ludzką duszą — najmniej wy-

rażnym językiem mówiąca i najłatwiejsza, a najpotężniej podniecająca do czynów... Tak!... Polskim pułkom pruskie kapele grały pod Gravelotte: „Jeszcze Polska nie zginęła”... I wszędzie można obaczyć to samo... Zagrajcie Francuzom Marsyljanę, Niemcom „Wacht am Rhein”. — a ręce poczują im drgać. Nawet flegmatycznym Anglikom i Amerykanom płoną oczy, gdy usłyszą: „Rule Britannia” albo „Yankee Doodley”... Dziwna sztuka!... najbardziej kosmopolityczna i najbardziej zarazem narodowa — powszechna i indywidualna...
Henryk Sienkiewicz.

Rozmaitości.

Tajemnicza sułtanka w złotej klatce.

Angielska powieściopisarka Grace Thompson Seton wydała niedawno szkice z podróży po Egipcie, przedstawiające tragiczne koleje życia sułtanki Nazli, tajemniczej królowej Egiptu. Biedna królowa trzymana jest w złotej klatce w pałacu w Kairze.

Jest to piękna, uroczą, młoda osóka. Żyje w najzupełniejszej izolacji od świata, od chwili swego przymusowego zamążpójścia. Było to w r. 1919. Miała wówczas lat 18. Życie nęciło ją. Tymczasem na rozkaz rodziny musiała poślubić grubego, starzejącego się pana króla Fuada. Młoda królowa opuszcza rzadko swój pałac, ale lista odwiedzających ją osób jak i cała korespondencja poddawane są cenzurze.

Literatce angielskiej udało się uzyskać dostęp do królowej. Skarżyła się ona na zazdrość króla, przyczem wspominała dużo o żądzy podróży w obce strony. Nazli pogodziła się jednak z losem; bawi się ze swymi dziećmi, wiele czasu poświęca kosztownościom, gawędzi z przyłociłkami i interesuje się gospodarstwem domowym.

Jedynie tylko podczas najgorętszych miesięcy letnich opuszcza swe więzienie, zamieniając je na wspólny pałac na wybrzeżu morskim Aleksandrii.

Magnaci prasowi.

Według londyńskiego „Daily Telegraphu”, sir Eduard Hulton, jeden z angielskich magnatów prasowych, sprzedał prawa swe do szeregu pism londyńskich i manczesterskich, wicehrabiemu Rothermere, bratu zmarłego wydawcy „Timesa”, lorda Northeliffa i lordowi Beaverbrook, którzy w ten sposób stali się właścicielami, między innymi dzienników: „Daily Mail”, „Daily Mirror” i „Evening News”, oraz tygodników: „Weekly Dispatch” i „Sunday Express”.

Cena kupna tych pism wynosi kilkanaście milionów funtów sterl.

Rady Gospodarcze.

Jak zapobiegać rozszerzaniu się chorób drzew owocowych.

Przeważną część chorób drzew owocowych spowodowana jest działaniem pasorzytnych organizmów roślinnych i zwierzęcych. Jako przykład służyć może: powstawanie plam i splekań na gruszkach i jabłkach, powstawanie aksamitnych zielonych plam na śliwkach, tworzenie się na śliwkach i zw. „torbieli” (tj. utworów podobnych do śliwek, lecz zielonych, twardych, pozbawionych wszelkiego smaku i nieposiadających pestki) itd.

Choroby wyżej wymienione są zaraźliwe, bo jeżeli organizm pasorzytny przedostanie się z drzewa chorego na zdrowe, to wywoła na nim odpowiednie oznaki chorobowe. Aby zapobiedz rozszerzaniu się tych chorób, należy unikać pozostawiania w sadzie

owoców czy to opadłych z drzew, czy też niedojrzałych.

Wszelkie odpadki powinny być z sadu usuwane i niszczone tak, aby ziemia pod drzewami nie była zanieczyszczona resztkami psującymi się, na których zwykle pasorzysty roślinny i zwierzęcy gnieźdzą się.

Polecieć również możemy skrapianie drzew owocowych cieczą bordoską. Skrapianie stosować można od wczesnej wiosny do końca czerwca, mniej więcej co trzy tygodnie. Początkowo stosuje się ciecz 3%ową, później zaś, z chwilą pęknięcia pączków 1%ową, ciecz bowiem wyżej procentowa działa szkodliwie tak na kwiaty, jak i na liście.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk ze Szczytna. Drukarnia i nakładem Ianny Pieniężnej z Olsztyna

Zamówienie „Gazety” na listopad.

Ich bestelle hiermit für den Monat November 1923 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska”

aus Allenstein mit Zustellung und zahlf. 1 157 000 000 Mark.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 1 157 000 000 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Baczność gospodarze!

Wszelkie produkty rolnicze, jak: pszenicę, żyto, owies, jęczmień, kartofle, owoce, wełnę itd. zamieniam na podstawie złotej marki na materiały męskie i damskie, garderobę damską i męską, bieliznę, towary krótkie, firanki, chodniki i obrusy.

W. Mulczyński, Wartembork
Telefon 41. Marki 94.

Poszukuje się natychmiast

elewki do kuchni.

Dom. Waplewo p. Gr. Waplitz, Kr. Stuhm.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 50 000 mk., z przesyłką 52 000 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIEŚLNIKÓW POLSKICH!

Reklamacja gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie, na której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. _____ von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztyńska” aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben, (Imię i nazwisko)

(Miejscowość):

Ulica i nr.)

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem	600 0/0
„ „ półrocznem	500 0/0
„ „ kwartalnem	400 0/0
„ „ dziennem	180 0/0

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIEŻNEJ w OLSZTYNIE.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

poleca obok książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalij następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atramenty * ołówki * tablice rysiki * kleje * suszki * linijki * laki zeszyty szkolne * bibuły * plóra * pluskiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe * koronki papierowe * papier krepowy * papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut do kwiatów * wiazarki do chrztu polskie i niem. * pocztówki * karty do grania * powinszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *

Elementarz toruński

egz. po 3 milj. mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Kupuję każdą ilość

konopi, wosku, gorczycy i wszystkie zioła medycynalne w suszonym stanie po najwyższych cenach dziennych.

St. André, Schwanen-Drogerie przy moście św. Jana.